

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
(Mt 6,6)

Nuże więc, słaby człeczyno, oderwij się nieco od swych zajęć, schroń się na chwilę przed naporem twych burzliwych myśli. Odrzuć teraz przytłaczające [cię] niepokoje i odłóż na później wyczerpujące cię troski. Zajmij się nieco Bogiem i spocznij w nim na chwilę. „Wejdź do izdebki” twego umysłu, wyrzuć [z niej] wszystko oprócz Boga, szukaj go. Mów teraz, całe serce moje mów teraz do Boga: Szukam oblicza twego, oblicza, o Panie, poszukuję.
(Św. Anzelm z Canterbury)

STACJA XIV: PAN JEZUS DO GROBU ZŁOŻONY
– NA GODZINĘ ROZMYŚLANIA
MEKI NASZEGO PANA I ZBAWICIELA JEZUSA CHRYSYTA
11.04.2020 R.

CZEŚĆ WSTĘPNA:

Modlitwa o dobre rozmyślanie: Przyjdź Duchu Święty, przyjdź przez potężne wstawiennictwo Niepokalanego Serca Maryi, Twojej Umiłowanej Oblubienicy x 3

Pieśń: „Płaczcie, Anieli” (można wysłuchać, choć zaleca się zaśpiewać czy to samemu czy też z rodziną)

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Przygotowanie:

Stawaj pokornie w obecności Bożej.

Zawołaj w swej duszy ze wszystkich swych duchowych sił: O serce moje, Bóg tu jest naprawdę! Jest bliżej mnie niż ja sam siebie jestem. Jest tu wokół mnie, ponieważ Go przyzywam, jest we mnie na tyle na ile Mu pozwalam przez czystość swej duszy i gorliwość mego wezwania.

Błagaj Boga, aby pomógł ci na drodze rozmyślania:

„Nie odrzucaj mnie, o Boże od oblicza Twego i Ducha Świętego Twego nie bierz ode mnie. Oblicze Twe rozświeć nad sługą Twoim, a naucz mnie sprawiedliwości Twoich. Daj mi zrozumienie, a prawo Twoje rozważać będę i rozmyślać go całym sercem moim”. (por. Księga Psalmów)

Umiłowany mój Aniele Strózu, dany mi na każdą chwilę życia z wielkiego Bożego Miłosierdzia, proszę pokornie, choć tyle razy Cię zawiodłem, Ty nie zawieź mnie niegodnego. Odpędzaj wszelkie złe myśli i rozproszenia, módl się bym nie popadł w pychę przez zbytne duchowe wzniosłości, ale także bym się nie zniechęcił wobec oschłości na tym rozmyślaniu. Święty Michale Archaniele, pogromco złych duchów, chroń duszy mej, umysłu i serca przed podstępym działaniem szatana. Wszyscy Święci czciciele Ran naszego Zbawiciela wzywam Was na pomoc w mojej niedoli, niech wasze westchnienia pomogą mi choć trochę zatrzymać się nad cierpieniem Boskiego Zbawcy, aby prawdziwie wzmogło się

we mnie uczucie trwogi, bóleści, żalu, ale nade wszystko uwielbienia dla tego, czego Bóg dla mnie dokonał.

Proś własnymi słowami o pomoc wszystkich świętych, do których masz szczególne nabożeństwo, nie zapomnij o swym patronie z chrztu świętego i bierzmowania.

CZEŚĆ WŁAŚCIWA:

Wyobrażenie i Rozpamiętywanie:

Wyobrażenie: *Za pomocą wyobrażenia sobie sceny, w której Ciało Pana Jezusa zostało złożone do grobu zamknij swój umysł w Tajemnicy twego rozmyślenia, aby nie błąkał się po wszystkich sprawach twego życia. Przestań myśleć o sobie, swoich problemach, zapomnij o otaczającym cię świecie i ludziach wokół; skup się tylko na umęczonym Bogu!!!*

Rozpocznijmy od przeczytania fragmentu Ewangelii z wielkim nabożeństwem:

„Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef (...), udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu (...). Nazajutrz (...) arcykapłani i faryzeusze (...) poszli i zabezpieczyli grób, opieczętowując kamień i stawiając strażę” (Mt 27,57-66).

Swoje doświadczenie wzmocnij poprzez przeczytanie fragmentu mistycznej wizji bł. Anny Katarzyny Emmerich:

„Najświętsze Ciało Jezusa ponieśli mężczyźni kawałek w dół Golgoty, gdzie w załomie góry była piękna szeroka, a płaska skała, na której ciało złożono w celu przedsięwzięcia balsamowania. Skała zasłana była wielką siatkowatą chustą, jakby z koronek zrobioną, podobną do tak zwanej chusty głodowej. Chustą głodową zowią w diecezji monasterskiej wielką, białą, lnianą tkaninę, którą w czasie Postu zawiesza się w kościele na sznurach u sklepienia między chórem a kościołem, lub przed wielkim ołtarzem. Tkanina ta dziergana jest haftami z koronek, przedstawiającymi pięć św. ran Chrystusa, narzędzia męki Jego itp. Chusta taka nastraja poważnie i wzniosłe wrażliwe umysły, zachęca i upomina do skromności, umartwienia, powściągliwości i pobożnego rozmyślenia męki. krzyżowej Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. zawieszanej u nas w kościele. Widząc jako dziecko wiszącą w kościele taką chustę, myślałam zawsze, że to jest ta sama, którą widziałam przy balsamowaniu Jezusa. Zapewne dlatego zrobiona była siatkowato, by przy zmywaniu ciała woda mogła odpływać; obok rozpostarta była druga wielka chusta. Ciało Jezusa złożono na skale na siatkowatej chuście, kilku zaś trzymało nad ciałem drugą chustę, rozpostartą tak, by zwłoki Jezusa zakryte były przed ich oczami. Wtedy Józef i Nikodem przyklękli, rozwinęli ową chustę, w którą przy zdejmowaniu z krzyża owinęli byli Jezusa, od kolan do pasa, przy czym zdjęli także przepaskę biodrową, którą przyniósł Mu przed ukrzyżowaniem Jonadab, siostrzeniec Jego opiekuna Józefa. Wymyli oni starannie gąbkami brzuch i uda Jezusa, następnie podnieśli najświętsze ciało, wciąż jeszcze przykryte trzymaną zasłoną, na dwóch chustach poprzecznych, podłożonych pod grzbiet i kolana i nie obracając Go, umyli z drugiej strony. Myli zaś tak długo, dopóki woda wyciskana z gąbek nie była zupełnie czystą. W dodatku obmyli jeszcze ciało wodą mirrową, potem złożyli je na powrót i delikatnie z szacunkiem wyprostowali rękoma; środek bowiem ciała i kolana skrzywione były nieco i tak stężały, jak konając osunęło się ciało ku dołowi. Ukończywszy to, podłożyli pod biodra

chustę na łokieć szeroką a trzy łokcie długą, wysypali łońo Jego pękami ziół, jakie widuję czasem na stołach niebiańskich.

W bolesnych swych rozmyślaniach doznawała nieraz świętobliwa Katarzyna wewnętrznej pociechy i pokrzepienia, czując się przeniesioną duchem na uroczyste uczty niebiańskie, przedstawiane jej obrazowo; z dziecinną radością opisywała wtenczas cudowną, zachwycającą zastawę stołów i kosztowność drogocennych naczyń. Opisywała często rodzaj i wygląd podawanych tam ziół, nie pomijając nawet liczby listków i pręcików w kielichach kwiatowych. Wspominała przy tym, nieraz, jak podawano jej tam na złotych talerzykach z błękitną obwódką delikatne jakieś zioła, ustawione gęsto w pęczkach – coś na kształt gorzkiej rzeżuchy lub mirrya nieraz także różne owoce, których spożycie krzepiło ją bardzo w wielkich cierpieniach ducha i ciała. Przez częstszą obserwację doszedłem do przekonania, że w tych ucztach pocieszających otrzymywała ona jako pokrzepienie i nagrodę swe własne tu na ziemi nabyte umartwienia, zaparcia się i przewyciężenia pod postacią ziół i owoców, przeobrażających te zasługi, stosownie do formy i kształtu. Tak samo forma, materiał i barwa naczyń miały swoje znaczenie. – „Pożywania tych potraw” – opowiadała – „nie można właściwie nazwać jedzeniem w znaczeniu zwyczajnym ludzkim, a jednak pokrzepiają ono i nasycają w daleko wyższym stopniu, niż potrawy ziemskie. Za ich spożyciem przechodzi w człowieka cała łaska i siła Boża, której przeobrażeniem i doskonałym wyrazem jest podany owoc”.

– Te to zioła przypominała sobie opowiadająca, ujrawszy zioła, użyte przy balsamowaniu Jezusa, zastawione na złotych talerzykach z błękitnymi obwódkami, dalej delikatnymi, kręconymi włóknami roślinnymi, podobnymi do szafranu, a to wszystko posypali proszkiem, którego Nikodem przyniósł w puszcze, poczym owinęli biodra podłożoną opaską, przeciągnęli jej końce między nogami i związali w pasie, w miejscu, gdzie przypadało spięcie opaski. Następnie namaścili wszystkie rany na łędźwiach, pomazali je wonnościami, nakładli obficie ziół między nogi aż do stóp, i zacząwszy od dołu, poowijali nogi w całuny aż do pasa. Teraz i przyprowadził Jan znowu Najśw. Pannę i święte niewiasty. Maryja uklękła przy Jezusie i podłożyła Mu pod głowę cienką chustę, otrzymaną od Klaudii Prokli, którą dotychczas miała na szyi pod płaszczem; inne niewiasty nakładły obficie w koło szyi, ramion i głowy aż do policzków Jezusa wonnych ziół, delikatnych włókien roślinnych i nasypały owego proszku, którego przyniósł Nikodem, poczym Najśw. Panna owinęła chustę z tym wszystkim w koło głowy i ramion Jezusa. Magdalena wylała w ranę prawego boku całą flaszeczkę wonnego olejku, niewiasty nakładły wonności do martwych rąk, koło nóg i pod nogi. Następnie mężczyźni wypełnili wonnościami pachy, obłożyli nimi jamę sercową, całe ciało obłożyli wonnymi ziołami, gdzie tylko było miejsce; zdrętwiałe ręce Jezusa złożyli na krzyż na łonie, poczym owinęli ciało od dołu aż pod pachy w wielką, białą chustę, jak to się nieraz zawija dzieci. Pod pachę prawego ramienia wsunęli koniec szerokiej opaski i owinęli tą opaską całe najświętsze Ciało od głowy do nóg raz koło razu, unosząc je delikatnie rękami; zwłoki przybrały teraz kształt lalki, owiniętej w pieluchy.

Wreszcie położyli zwłoki Jezusa na ukos na wielkiej chuście, sześć łokci długiej, kupionej przez Józefa z Arymatei i zawinęli je w nią tak, że dwa końce zachodziły na piersi, jeden od nóg, drugi przez głowę, zaś dwa drugie końce owijały ciało na poprzek. Skończywszy tę smutną robotę, otoczyli wszyscy Ciało Jezusa i uklękli w koło, by się z nim pożegnać. Wtem oczom ich przedstawił się cud, wzruszający ich do głębi. Oto na wierzchniej chuście, okrywającej zwłoki, odbił się obraz najświętszego Ciała Jezusa z wszystkimi ranami i bliznami. Zdawało się, że Jezus wdzięczny, chce wynagrodzić im ich życzliwe starania i smutek po Nim, pozostawiając im Swój wizerunek, cudownie odbity poprzez wszystkie

całuny. Z płaczem i jękiem rzucili się wszyscy do ściskania najświętszego Ciała i całowali ze czcią cudowny wizerunek. Zdumieni wielce, rozwinęli na powrót chustę, i oto zdumienie ich wzrosło jeszcze, gdy ujrzeli, że pod spodem wszystkie całuny są czyste zupełnie, a tylko na wierzchniej chuście odbiła się postać Pana.

Po opowiedzianych przygotowaniach złożyli mężczyźni święte Ciało Jezusa na skórzane nosze, przykryli je ciemną zasłoną i przytwierdzili po obu stronach drążki do trzymania; przypomniało mi to żywo arkę przymierza. Czterech mężów niosło nosze; z przodu Nikodem i Józef, z tyłu Abenadar i Jan. Za nimi postępowały Najśw. Panna, starsza Jej siostra Maria Helego, Magdalena i Maria Kleofy, dalej znów gromadka niewiast, jak Weronika, Joanna Chusa, Maria Marka, Salonie z Zebedeuszów, Maria Salome, Salome z Jeruzolimy, Zuzanna i bratanica św. Józefa, Anna, wychowana w Jeruzolimie. Pochód zamykali Kassius i żołnierze. Inne niewiasty, jak Maroni z Naim, Samarytanka Dina, Mara i Sufanitka, były obecnie w Betanii u Marty i Łazarza. Przodem szło kilku żołnierzy ze skręconymi pochodniami; potrzeba bowiem było światła w ciemnym grobowcu. Tak posuwał się orszak około siedmiu minut przez dolinę ku ogrodom Jozafata, śpiewając psalmy cichym, rzewnym głosem. Widziałam, jak z drugiej strony ze wzgórza przypatrywał się chwilę pochodowi Jakób Starszy, brat Jana, poczym zbiegł donieść o tym, co widział, uczniom ukrytym w grocie.

Ogród Józefa nie ma w obwodzie kształtu symetrycznego. Z tej strony, gdzie znajduje się grobowiec, otoczony jest żywym płotem a prócz tego u wejścia znajduje się od wewnątrz zagrodzenie z żerdzi, przymocowanych poziomo żelaznymi hakami do słupów. Przed wejściem do ogrodu, jak również przed wejściem do grobowca stoi kilka drzew palmowych. Zresztą zarosły jest ogród przeważnie krzewami, kwiatami i cennymi ziołami. U wejścia do ogrodu zatrzymał się orszak, mężczyźni otworzyli przejście, wyjąwszy kilka żerdeń, które posłużyły im potem jako dźwignie do wtoczenia do groty ogromnego kamienia, mającego przywalić drzwi grobu. Stanąwszy przed grobowcem, odsłonili nosze i wysunęli najświętsze Ciało, na wąskiej desce, przykrytej na poprzek rozścieloną chustą. Nikodem i Józef trzymali z obu końców deskę, Abenadar i Jan chustę. Grota, nowa jeszcze, wyczyszczona i wykadzona przez sługi Nikodema, przedstawiała się wcale pokaźnie. U sklepienia biegł góra piękny gzyms. Samo łożo grobowe szersze było w głowach, jak w nogach. Wykuty w nim był otwór w kształcie ciała owiniętego w całuny z małym podwyższeniem na głowę i nogi. Święte niewiasty usiadły na ławce, stojącej naprzeciw wejścia do groty. Mężczyźni, niosący ciało Jezusa, weszli z nim do groty, postawili je na ziemi, wypełnili część grobu wonnościami, rozpostarli na to chustę, tak wielką, że zwieszała się jeszcze ku ziemi i dopiero wtenczas złożyli tam najświętsze Ciało. Uściskawszy je po raz ostatni i skropiwszy łzami miłości i smutku, wyszli z groty. Zaraz też weszła tam Najśw. Panna, usiadła w głowach grobu na dwie stopy wysokiego, i z płaczem pochyliła się nad zwłokami Swego dziecka jedynego, by uściskać je po raz ostatni. Po Niej weszła do groty Magdalena; ta już przedtem narwała kwiatów i ziała i posypała teraz nimi najświętsze Ciało. Załamała ręce, bolejąc nad rozstaniem się z Jezusem; jęcząc i płacząc, objęła Jego nogi, wróciła jednak wnet do niewiast, bo mężczyźni nalegali o pośpiech. Ci zaraz weszli znów do groty, zarzucili na ciało Jezusa zwieszającą się chustę, na to zarzucili brunatną zasłonę, wreszcie zamknęli owe ciemne drzwi metalowe, zdaje się ze spiżu, lub miedzi, opatrzone podłużną i poprzeczną sztabą w kształcie krzyża. (Nie oznaczyła bliżej w tym miejscu, czy te sztaby zakładano umyślnie, czy były to tylko wystające listwy, tworzące jedną całość z drzwiami). Wielki kamień, przeznaczony do zamknięcia grobu, leżał jeszcze przed grotą. Miał mniej więcej kształt kufra lub nagrobka, a był tak wielki, że człowiek dorosły mógł na nim wygodnie leżeć wyciągnięty, przy tym był bardzo ciężki. Za pomocą żerdeń wziętych z zagrodzenia, wtoczyli go mężczyźni do groty przed zamknięte drzwi grobu. Wejście do groty zamknięto lekkimi drzwiami z plecionki.

Podczas tego smutnego obrzędu oświetlona była grota pochodniami, bo inaczej byłoby zbyt ciemno. Przez cały czas widziałam, jak w pobliżu ogrodu i Golgoty krążyli w koło nieśmiało jacyś mężowie, na których twarzach smutek się malował; musieli to być uczniowie, którzy wskutek opowiadań Abenadara odważyli się wyjść z ukrycia, poczym znów się cofali”.

Rozpamiętywanie: „Po użyciu wyobraźni następuje w rozmyślaniu użycie rozumu, zwane rozpamiętywaniem. Rozpamiętywanie to uważne przykładanie umysłu do przedmiotu rozmyślania w celu poruszenia serca ku Bogu i rzeczom Boskim” (św. Franciszek Salezy). W tej części postaraj się nie wychodzić z obrazów, które wywołałeś w swojej wyobraźni, ale zacznij nad nimi rozmyślać według podanych poniżej punktów, tak by to, co przecierpiał Pan Jezus dla naszego zbawienia rzeczywiście przejęło całe Twe jestestwo.

1. Starożytna homilia na Wielką Sobotę:

„Co się stało? Wielka cisza spowiła ziemię; wielka na niej cisza i pustka. Cisza wielka, bo Król zasnął. Ziemia się przeleżała i zamilkła, bo Bóg zasnął w ludzkim ciele, a wzbudził tych, którzy spali od wieków. Bóg umarł w ciele, a poruszył Otchłań.

Idzie, aby odnaleźć pierwszego człowieka, jak zgubioną owieczkę.

Pragnie nawiedzić tych, którzy siedzą zupełnie pogrążeni w cieniu śmierci; aby wyzwolić z bólów niewolnika Adama, a wraz z nim niewolnicę Ewę, idzie On, który jest ich Bogiem i synem Ewy.

Przyszedł więc do nich Pan, trzymając w ręku zwycięski oręż krzyża. Ujrawszy Go praojciec Adam, pełen zdumienia, uderzył się w piersi i zawołał do wszystkich: „Pan mój z nami wszystkimi!”. I odrzekł Chrystus Adamowi: „I z duchem twoim!”. A pochwyciwszy go za rękę, podniósł go mówiąc: „Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.

Oto Ja, twój Bóg, który dla ciebie stałem się twoim synem. Oto teraz mówię tobie i wszystkim, którzy będą twoimi synami, i moją władzę rozkazuję wszystkim, którzy są w okowach: Wyjdźcie! A tym, którzy są w ciemnościach, powiadam: Niech zajaśnieje wam światło! Tym zaś, którzy zasnęli, rozkazuję: Powstańcie!

Tobie, Adamie, rozkazuję: Zbudź się, który śpisz! Nie po to bowiem cię stworzyłem, abyś pozostawał spętany w Otchłani. Powstań z martwych, albowiem jestem życiem umarłych. Powstań ty, który jesteś dziełem rąk moich. Powstań ty, który jesteś moim obrazem uczynionym na moje podobieństwo. Powstań, wyjdźmy stąd! Ty bowiem jesteś we Mnie, a Ja w tobie, jako jedna i niepodzielna osoba.

Dla ciebie Ja, twój Bóg, stałem się twoim synem. Dla ciebie Ja, Pan, przybrałem postać sługi. Dla ciebie Ja, który jestem ponad niebiosami, przyszedłem na ziemię i zstąpiłem w jej głębiny. Dla ciebie, człowieka, stałem się jako człowiek bezsilny, lecz wolny pośród umarłych. Dla ciebie, który porzuciłeś ogród rajski, Ja w ogrodzie oliwnym zostałem wydany Żydom i ukrzyżowany w ogrodzie.

Przypatrz się mojej twarzy dla ciebie oplutej, bym mógł ci przywrócić ducha, którego niegdyś tchnąłem w ciebie. Zobacz na moim obliczu ślady uderzeń, które zniosłem, aby na twoim zeszeconym obliczu przywrócić mój obraz.

Spójrz na moje plecy przeorane razami, które wycierpiałem, aby z twoich ramion zdjąć ciężar grzechów przytłaczających cię. Obejrzyj moje ręce tak mocno przybite do drzewa za cię, który niegdyś przewrotnie wyciągnąłeś swą rękę do drzewa.

Snem śmierci zasnąłem na krzyżu i włócznia przebiła mój bok za cię, który usnąłeś w raju i z twojego boku wydałeś Ewę, a ta moja rana uzdrowiła twoje zranienie. Sen mej śmierci wywiedzie cię ze snu Otchłani. Cios zadany Mi włócznią złamał włócznię skierowaną przeciw tobie.

Powstań, pójdźmy stąd! Niegdyś szatan wywiódł cię z rajskiej ziemi, Ja zaś wprowadzę cię już nie do raju, lecz na tron niebiański. Zakazano ci dostępu do drzewa będącego obrazem życia, ale Ja, który jestem życiem, oddaję się tobie. Przykazałem aniołom, aby cię strzegli tak, jak słudzy, teraz zaś sprawię, że będą ci oddawać cześć taką, jaka należy się Bogu.

Gotowy już jest niebiański tron, w pogotowiu czekają słudzy, już wzniesiono salę godową, jedzenie zastawione, przyozdobione wieczne mieszkanie, skarby dóbr wiekuistych są otwarte, a królestwo niebieskie, przygotowane od założenia świata, już otwarte”.

2. Zatem wstańmy i pójdźmy. Z nauczania ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego:

„Jezusowy grób. I mój grób. Długo pozostał w nim? *Trzeciego dnia zmartwychwstał*”.

I mój grób pozostanie za mną. Pójdę do Ojca. Wspominam przeszłość, ale ważniejsza jest przyszłość. Badam historię, jednakże ważniejsze jest życie. Nie będę długo siedział przy grobie i płakał, choćby to był grób najślawniejszy. Idę w przyszłość.

Dziś żyję jutrem. A chociaż ono do mnie nie należy, bo najważniejsze zadanie człowieka sprowadza się do chwili obecnej, to jednak pamiętać będę o tym, że przyszłość buduję dziś.

Zostawiam więc grób, tak jak Kościół zostawił poganom nawet Chrystusowy grób. „Dozwól umarłym grzebać umarłe swoje, a ty idź i głos Królestwo Boże”.

Wstaję i idę za Panem i Ojcem Życia.

3. Życie rodzi się poprzez obumieranie. Zapisał tę prawdę Bóg w całym swym stworzeniu poczynawszy od ziarenka, które wpadły w ziemię musi obumrzeć, przez Eucharystię, Golgotę, aż po moje życie – muszę obumrzeć z Chrystusem, aby mieć życie.

Bł. Honorat Koźmiński:

„W Chrystusie znajdziesz wszystko czego szukasz i pragniesz. Przez Chrystusa oddasz Bogu wszystko, przez Jego usta, serce, czyny, krew. Pamiętaj – niczego od ciebie nie może żądać Bóg, czego byś dzięki Niemu nie mógł spełnić (...), a twoje życie powinno mieć za cel – Chwałę Chrystusa, za zasadę – łaskę Chrystusa, za wzór – życie Chrystusa, za regułę – naukę Chrystusa, za przedmiot dążeń – osobę Chrystusa.

Jezus, przez swój grób, daje nam zrozumieć słowa Twojego Apostoła: „Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć (Chrystusa) zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca”.

Uczucia i Postanowienia

Poruszony tak wielkim dziełem zbawienia, które nie jest tylko opowieścią z przeszłości, ale wydarzeniem w którym wszyscy bierzemy udział, jeszcze raz należy nam westchnąć w tej części do Ducha Świętego, Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i Świętych Pańskich by to, co rozważaliśmy w umyśle rozpało serce i wszystkie władze nasze skończywszy na pobożnych uczuciach duchowych względem Boga.

Stań z oplakującymi przy marach Jezusowych i całym niebem, z Aniołami, z ziemią i wodami, z całym kosmosem, światem widzialnym i niewidzialnym POŻEGNAJ GRZESZNIKU SWEGO PANA...

Można zaśpiewać lub odczytać:

1. Dobranoc, Głowo święta Jezusa mojego,

Któraś była zraniona do mózgu samego.

Dobranoc Kwiecie różany,

Dobranoc Jezu kochany, dobranoc!

2. Dobranoc, włosy święte, mocno potargane,

Które były najświętszą Krwią zafarbowane.

Dobranoc...

3. Dobranoc, szyjo święta, w łańcuch uzbrajana,

Bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona.

Dobranoc...

4. Dobranoc ręce święte, na krzyż wyciągnione,

Jako struny na lutni, gdy są wystrojone.

Dobranoc...

5. Dobranoc, boku święty, z którego płynęła

Krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła.

Dobranoc... .

6. Dobranoc, Serce święte, włóczęnią otworzone,
Bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione.
Dobranoc...

7. Dobranoc, nogi święte, na wylot przeszyte,
I tępymi gwoździami do krzyża przybite.
Dobranoc...

8. Dobranoc, Krzyżu święty, z którego złożony,
Jezus; w prześcieradło białe uwiniony.
Dobranoc...

9. Dobranoc, grobie święty, najświętszego Ciała,
Który Matka Bolesna łzami oblewała.
Niech Ci będzie cześć w wieczności,
Za Twe męki, zelżywości,
Mój Jezu!
Niech Ci będzie cześć i chwała
Za Twą boleść którąś miała, Maryjo.

Postanowienie: Adoracja...

CZEŚĆ PODSUMOWUJĄCA

Trzy akty:

1. *Dziękczynienie:* Wszchemogąca Trójco przez ręce Niepokalanego Serca Maryi, przez Jej łzy wylane z powodu Męki Jezusa i moich grzechów przyjmij proste dziękuję za ten czas modlitwy do którego mnie Boże natchnąłeś; za wszystkie myśli, które pozwoliłeś mi przyjąć i przy nich trwać; za uczucia pobożne i dobre postanowienia, ale także i za walkę, którą musiałem stoczyć, by ten czas był prawdziwie poświęcony jedynie dla Ciebie.

2. *Ofiarowanie:* Na zakończenie tego rozmyślenia ofiaruję Ci Boże to, co pozwalasz mi złożyć Tobie w Ofierze, choć nie pojmuje jak wielkie jest Twoje Miłosierdzie w tym względzie – a zatem ofiaruję Ci dobroć Jezusową, Jego Śmierć, Krew, Cnoty i zasługi, a wraz z nimi nikłe pyłki moich nielicznych dobrych uczynków i ofiar, które dzięki Ofierze Syna w

mocy Ducha Świętego nabierają wartości, o którą nie śmiałybym prosić, gdyby Kościół Święty mnie do tego nie wzywał.

3. *Prośba*: Nadto wybac mi zuchwałość, ale ośmielam się prosić, byś uczynił mnie uczestnikiem łask, cnót i zasług Swego Boskiego Syna. O Jezu! Pobłogosław moim uczuciom pobożnym i postanowieniom i pomóż mi dotrzymać danego słowa, bym nigdy nie zwątpił w Ciebie a przebudził się do nowego życia umarłszy dla obłudy tego świata i wszystkich moich grzechów!

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Wiązanka duchowa

Tę ostatnią część rozmyślania, według św. Franciszka Ksawerego, można uczynić jedynie samemu, ponieważ dotyczy ona bardzo indywidualnej sfery każdego modlącego się człowieka, to znaczy w tym miejscu, które stanowi ostateczne podsumowanie rozmyślania każdy zbiera to, co dotknęło go szczególnie. Św. Franciszek Ksawery tak zaleca: „Po tym wszystkim trzeba uszczknąć i zrobić wiązkę duchową. Ci, co przechadzają się po pięknym ogrodzie, wychodząc z niego chętnie wynoszą w rękę choć kilka wybranych kwiatów, by ich widokiem i wonią poić się przez resztę dnia. Tak też i nasz umysł, przebiegłszy w rozmyślaniu jakąś Tajemnicę, powinien sobie wybrać do zachowania w sercu jedną, dwie lub trzy prawdy, które nas najbardziej zajęły i mogą nam skuteczniej posłużyć do naszego udoskonalenia, ażebyśmy przez resztę dnia wspominając je orzeźwiali duszę ich duchową wonią”.

Po tym wszystkim warto pozostać jeszcze parę chwil w ciszy i samotności, by wszystko w nas się uspokoiło. Całość możemy zakończyć pieśnią o Męce Pańskiej wysłuchaną, a jeszcze lepiej zaśpiewaną.

Deo gratias!!!